

MŁOTY W DŁOŃ,
KIJMY BROŃ!

МЛЮТ

M.B.
im.
L. W.
w Łodzi

WARUNKI PRENUMERATY:

Miesięcznie rub. 10, z przesyłką.
Cena M. B. w Mińsku 50 k.,
na dworcach kolejowych i poza
Mińskiem 60 kop.

WŁOŚCIWY PAKCIE
Mińsk, hotel „Europa” pokój
nr. 50. Dzwonić od 12-2 po poł.
i od 5-6 wiecz. Półka Administracji
w Mińsku: Chlebny zaul. 21, róg
Rzewskiego w Piotrogradzie: Tro-
icko 13 (b. Ogn. Polskie).

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego K. P. R. P. oraz Centralnego Komitetu K. P. L. i B.

Rok I. Nr. 139 (127)

WYCHODZI CODZIENNIE.

Mińsk, Niedziela, 13 Lipca 1919 r.

Na całej linii frontu wre walka.

Waleczne oddziały Czerwonej Armji wstrzymują najazd wroga.

Tu i owdzie bandy legjonów cofnęły się w nieładzie.

Baczność, robotnicy! Nie żałujmy sił dla frontu!

Pomocy!

„Maska, przykrywająca ohydne twarze rycerzy-rozbójników, spała—najbardziej ślepi z pośród was mogli przekonać się, jak bezczelnie łągały wam rządy oraz socjalpatrioci i kierownicy związków zawodowych, którzy zapewniali was, że to jest wojna o przywrócenie praw, sprawiedliwości, wojna przeciwko barbarzyństwu i t. p. Cała ta gadanina poszła w kął, gdy tylko wróg został rozbity i cel wojny—ograbienia małych i słabych ludów—osiągnięty. Z niesłychanym cynizmem i nieetywalnym okrucieństwem pastwią się rzeźnicy z waszej ligi narodów nad ludami i krajami. Świat cały z jego wielomiljonową ludnością stał się przedmiotem handlu, przetargów i podziału, a nad tą bachanalją rozbójnictwa, okrucieści, wilczych apetytów i zwierzęcych instynktów unoszą się wycia i wrzaski najemnych pismaków burżuazji, pod adresem proletariatu rosyjskiego skierowane: „Ukrzyżuj go, uarżuj”.

W ten sposób przemawia do braci-robotników całego

świata Prezydium Wszechrosyjskiej Rady związków zawodowych. Krwią, bólem i nienawiścią jest napisany ten manifest. We krwi bowiem broczy już od dwóch lat proletariatu rosyjski. Setki, tysiące bojowników dyktatury komunistycznej legły na polach bitw z najmitami międzynarodowego kapitału. Głód chwycił, niejednokrotnie wielotysięczne zastępy robotników, które jednak trwały mężnie na posterunku bojowym. Rosła nienawiść ludu rosyjskiego do tej kamarylli rozbójników, która usiłuje zadusić rewolucję rosyjską.

Wszechrosyjskie Prezydium Związków Zawodowych apeluje do poczucia solidarności międzynarodowego proletariatu. Wskazuje temu proletariatowi na cynizm, gwałt i rozbój, które charakteryzują politykę rządów imperjalistycznych.

I domaga się zaprzestania katowskiego rzemiosła, które na rozkaz swoich generałów, uprawiają jeszcze mniej świadomości robotnicy względem Republik Sowieckich.

„Wasze to rządy—powiada nieco dalej odezwa—stoją za plecami nacjonalistów i reakcjonistów polskich, pchając otumaniony lud polski do wojny przeciwko Rosji, wasi to sprzymierzeni dyplomaci skierowali przeciwko nam obszarników rumuńskich, którzy krwią robotników i włościan zalewają każdą piędź ziemi rumuńskiej i rosyjskiej; wasze to rządy zorganizowały białogwardystów estońskich, fińskich, litewskich i lotewskich i pełniły całą tę swolocz obszarniczo-burżuazyjną przeciwko robotnikom i włościanom rosyjskim; to Paryż kieruje polityką burżuazji fińskiej, która od niemieckiego przeszła na utrzymanie do sprzymierzonego imperjalizmu; to Paryż błogosławi Kołczaka, Denikina i innych generałów carskich”.

Temi słowy chłoszczę ów akt oskarżenia imperjalistów

międzynarodowych. Stawia ich pod pręgierz opinii robotniczej i woła o pomoc proletariatu międzynarodowego.

Pomocy wzywa lud rosyjski, ściśnięty stalowym pierścieniem bagnatów imperjalistycznych. Pomocy szuka on u swych braci robotników na Zachodzie.

I pomoc tę otrzyma niezawodnie.

Już wyruszają do ostatniego boju z kapitałem bataljony robotnicze. Nadchodzi odsiecz Międzynarodówki komunistycznej.

Drży burżuazja wszystkich krajów ze strachu przed sądem ludowym.

Groźnie rozbrzmiewa hasło tej odezwy:

„Na latarnie interwencjonistów!”

A latarni mamy dość...

Na każdej latarni, na każdej latarni

Zawiśnie jeden z tej psiarni...

Zdziczenie białej gwardji.

Więści nadchodzące z południowego i wschodniego frontu stwierdzają niesłychane dziczenie band, operujących przeciw rewolucji robotniczej pod wodzą carskich generałów Kołczaka i Denikina. W Jeekaterynosławiu rozwydrzone kozac-

two, rozstrzeliwuje tysiące czerwonoarmistów i robotników, nie szczędzą kobiet i dzieci. W Permie przed ustąpieniem, bandy Kołczaka spaliły żywcem tysiąc wziętych poprzednio do niewoli bojowników o wyzwolenie proletariatu. Z Char-

kowa donoszą, że szubienice postawione są na placach, dziesiątki trupów robotniczych leży całymi dniami na ulicach, gdyż nikt nie śmie ich pochować.

Dzięki terror zapanował tam, gdzie zwyciężyła kontrrewolucja. Najgorzej czasy caratu błędą wobec tych gwałtów, których dopuszczają się carscy generałowie, będący na żołdzie u Koalicji. Błędą ekspedycje karne Rennenkampa w Syberji, czyny Kaznakowych w Łodzi i rządy Skatona w Warszawie.

Ówczesni studenci caratu zachowywali choć trochę pozorów prawnych. Dziś naga rzeczywistość święci swój tryumf dla bojowników proletariatu. Kontrrewolucyjna kanalia zna jeden tylko wyrok: szubienica, rozstrzał lub ogień.

A i na naszym froncie nie gorzej pracuje polska biała gwardja: pogromy i rozstrzeliwania wziętych do niewoli czerwonoarmistów powstają się na każdym kroku. Bardziej wyrafinowana w spodleciu burżuazja polska kryje się za swymi czynami i jak świątyni złodziej krzyczy: tapaj! Jej odezwy i przepaśne są opisów rakowych okrucieństw, których jakoby dopuszcza się władza Rad nad przemocnikami. Lecz jeśli u nas spadnie czasami głowa z karku jakiegoś kontrrewolucjonisty lub spekulanta, którzy knują kajdany lub ogłodzić chcą lud

roboczy, to jest to jawna i otwarta walka z wrogiem klasowym.

Burżuazja, która niby to dąży do zwycięstwa „kultury” nad panowaniem „młotucha”, czynami swymi zadaje kłam swym słowom. Terror biały, którego ofiar możemy naliczyć już setki tysięcy, nie tylko na frontach Rosji sowieckiej, ale wszędzie, gdzie ruch robotniczy podnosi głowę, przede wszystkim w Polsce i w Niemczech, to oręż, którym chce ona rozbić szeregi rewolucyjnego ludu roboczego.

Lecz próżne są jej nadzieje. Gwałty jej band ani na chwilę nie powstrzymują tej wielkiej i świętej walki, którą toczy proletarijat, ani na krok nie cofnie się on wstecz. Gmentaryzacja, które urządzają ci bandyci burżuazyjni w Jekaterynosławiu, Charkowie, Wilnie i wielu innych miejscowościach, utrwała jeno w szeregach naszych wiara w słuszność sprawy, o którą walczymy, i chęć nie marnej zemsty, wrodzonej jeno burżuazji, lecz tryumfu, który osiągnąć możemy, zwiększając i wzmacniając nasze szeregi bojowe.

Świat burżuazyjny dogorywa. Jego krwiożerczość — to objaw śmiertelnych podrygów. W imię lepszej przyszłości i wyzwolenia proletariatu dobić go należy!

J. Podgórski.

Do walki z kontrrewolucją.

Wielokrotnie wskazywaliśmy, że nie może być zwycięskiego posuwania się naprzód naszej czerwonej armji bez zabezpieczenia tyłowych pozycji. Tył musi oddać wszystko dla frontu, musi „oczyścić się” od wszelkich żywiołów wrogich, szkodliwych. Osiągnąć to można z jednej strony przez szeroką robotę agitacyjną, dzięki której masy ludowe staną w jednym szeregu z nami, będą nam pomagać wylawiać kontrrewolucjonistów, nam zaś wypadnie aparat komisji nadzwyczajnej szybko przystosować do potrzeb chwili. Komisja nadzwyczajna musi działać energicznie, sprawnie, musi dobrać sobie odpowiedni zastęp pracowników, którym można zupełnie zaufać. Nasza komisja nadzwyczajna niedawno powołana została do życia, a więc jest jeszcze słaba, niezbyt dobrze zorganizowana. I tak każda młoda organizacja stara się wziąć w swoje ręce wszystkie sprawy, poczynając od najdrobniejszych, a kończąc na najważniejszych. A nie mając odpowiedniego aparatu, nie będąc w stanie objąć i przeprowadzić wszystkich poczynań drepes cząstkowo na miejscu, a kontrrewolucja kula, jak za dawnych dobrych czasów.

Na to należy zwrócić uwagę komitaj Nadzwyczajnej. Niechaj drob-

ne sprawy bierze milicja, jej aparat śledczo-kryminalny. Niechaj te sprawy nie odciągają jej uwagi od bezpośrednich zadań bojowych. Wówczas tępienie przejawów kontrrewolucji da daleko lepsze rezultaty, aniżeli ma to miejsce dotychczas.

Oczyszczenie komisji nadzwyczajnych od podejrzanych elementów, szybkie wylawianie najniebezpieczniejszych wodzów kontrrewolucji i rozrzedzenie atmosfery nam wrogiej — oto zadania dnia dzisiejszego. Oddajcie ich ani na chwilę nie wolno.

Do walki z kontrrewolucją na frontach zewnętrznym i wewnętrznym należy powołać wszystkie nasze siły. Dużo zrobiliśmy dla frontu zewnętrznego. Czas najwyższy rzucić minimum sił partyjnych do odpowiedzialnej roboty w komisjach nadzwyczajnych. Gdy tego dokonamy, gdy robota w niej stanie na wysokości zadania, wtedy łączność naszych armji frontu i tyłu stanie się faktem realnym.

Wtedy zwycięstwo nasze jest zapewnione.

J.

Na reducie rewolucyjnej.

Białe hordy najemników wszechświatowej burżuazji, t. zw. armja polska święci sukcesy. Odbita na

połnocy, od południa zapuszcza zagony w głąb Białej Rusi. Najwidoczniej pragnie hydra kontrrewolucyjna ramieniem — macką otoczyć Mińsk, by lud oddać z powrotem pod batogi szlacheckie.

Nie ulega wątpliwości, że rewolucyjna, najbardziej na zachód wysunięta, reduta komunizmu wyteżyc musi wszystkie siły, by ataki żołdaków burżuazji odeprzeć, by na front pchnąć oddanych sprawie komunizmu towarzyszy, którzy ideowo scalają oddziały, scementują je, zastępując krótki czas nauki wojсковей czerwonoarmisty, podniesieniem stopnia jego rozwoju ideowego.

Dziwnymi są jednak głosy, jakie niejednokrotnie słyszeć się dają, by wszyscy komuniści porzucili pracę twórczo-państwową i wyruszyli na front.

Sądząc, że przeciwnie — front oczekuje od nich nie tego tylko, by odważnie umierali, ale nie mniej, by mężnie stali na swym posterunku, by zorganizowali tyły, na tyłach oprzed by się mogli bez przesady czołowy oddział rewolucji — czerwona Armja.

W przeciwnym razie pozostawiony sam sobie zawlisnie w powietrzu: nolens volens zmuszony będzie zaspokajać swe potrzeby doręczono, własnymi siłami, bez określonego planu, co odbije się nie tylko na stosunku ludności do czerwonoarmistów, ale zdemoralizuje młodą, a posiadającą już piętno tradycje, armję proletariatu.

Nie czas obecnie na porzucanie swych stanowisk; przeciwnie — wzmocnić należy pracę, ku zaspokojeniu potrzeb czerwonej Armji skierowane, rozwinąć energję twórczą, zabezpieczyć spokój na tyłach. Zapewnić rodzinom czerwonoarmistów minimum, konieczne dla przeżycia — te zadania stoja przed nami, towarzysze! Zapewniam, że znaczenie więcej korzyści przyniesiecie pracując w ten sposób, niż idąc za nawoływaniem burżarrewolucjonistów, którzy na gwałt proponują, byście szli pod ich dowództwem i naprzód już gwarantują, że głowy wasze złożą macie gwoli i ich zapalczywości.

Reduta rewolucji musi mieć nie tylko zalogę sprawie komunizmu oddaną, lecz i dobrze usypiane szafce, dobrze składy zaopatrzone, nie walczymy o to, by zginąć lecz zwyciężyć.

Szaleństwo na nie się nie zdążył — męstwa trzał!

Zdzisław Szeryński.

Dookoła Polski.

Posel-Samozwaniec.

„In ich zasiada w Najwyższym Sejmie Warszawskim? I kto ich wybiera? Kto upoważnił tych lub innych „posłów” do przemawiania w imieniu chłopów i robotników? Sejście liczby pada w przyszłości

historyk. Nam się jednak widzi, że większość tych „panów-posłów” z pomocą najzwyczajniejszego oszustwa, dostało się do pierwszego „parlamentu” Niepodległej, by tam pod ochroną „autorytetu prawa, porządku nietykalności itd. itd.” utrwalił dyktaturę polskich obszarników, pasibrzuchów, zandarmów nad masami pracującymi.

Ale z pośród wszystkich „posłów” szczególną gorliwością i „prawdą miłością” chrześcijańską wyróżnia się ksiądz Lubostawski. Jego również „wybrano”. A jakże! Ma on w kieszeni mandat z numerem i pieczętką, jak Bóg przykazał. Ale chłopci, którzy go „wybrali” twierdzą uporcezywie że go wcale nie wybierali, że to jest najzwyczajniejszy oszust. Może czytelnik pomyśli, że to jakaś bolszewicka demagogja, cność skompromitowania czolgodnego kapłana posła?

Więc dla ścisłości dodajemy, że posiszemy o fakcie. Mamy przed sobą numer warszawskiego piśma „Gazety Polskiej” z dn. 28 czerwca r. b. za Nr 251. I otóż w oddziale „Obrazki z Ostrołęki” podpisanym przez Andrzeja Bonara chłopca z Ostrołęki, czytamy o tym jak się w Łomżyńskim odbywały „wybory” do Sejmu.

Nadeszły wybory, jacyś ludzie zaczęli głosić po okolicy: „Głoszcie na apostołską dwunastkę, na Paderewskiego (jaki związek miała lista luendeków łomżyńskich z Paderewskim — nie wiem), a wyniszczenie lasów rządowych i inne „drobne” nadużycia będą wam darowane. Nie głoszcie na kultajską trójkę (lista stronnictwa ludowego) i socjalistów, bo oni Polakę Niemcom i bolszewikom sprzedadzą, ziemię i całe mienie wasza zabiorą i oddadzą żydom.

Wybory w Kleczkowie (gm. Troczyn), w domu szkolnym. Przewodniczy proboszcz parafji z organistą, członkowie: p. D. z Kleczkowa, typowy chłop luendek, księżo-pańskie popychadło i J. z Łączyzna. Nauzyciel ludowy z Kleczkowa, sympatyk stron ludowego, na żądanie prezesa jako owca parszywa odprowadzony za „dziesiątą granicę”, żeby nie zarażał i buntował wiernych owieczek. Wybory odbywają się zupełnie po „domowemu”. Na stole przewodniczącego kupa biletów z „dwunastką apostołską”. Na żądanie wyborców (a podobno i po imieniu tego), jeden z członków przyjdum bierze ze stołu dwunastkę i wrzuca ją do urny. Jeżeli kto przynosi kartkę gotową w kopercie, to p. D. odhiera, otwiera kopertę sprawdza zawartość fajze, żeby broń Boga do urny nie dostała się „trójka kultajska” lub co gorsza Nr. listy socjalistów — i dopiero po sprawdzeniu wrzuca do urny.

Opowiadało, że gdy po sprawdzeniu okazał się inny numer, niż 12, kartkę wyrzucano; zamieniając ją dwunastką, jednocześnie wazydzo wyborcy za brak patriotyzmu.

Kronika.

Wielu z wyborców, oburzeni takim postępowaniem prezydium, wstrzymało się od głosowania. Jedyny człowiek rozumiejący sens wyborów i sposób ich przeprowadzenia, ks. proboszcz patrzył na to wszystko i „aprobował” ku „chwale Boga i dobra Ojczyzny”.

Oto niektóre z wielu innych podobnych przyczyn zupełnego zwycięstwa listy „narodowej” w Łomżyńskim z ks. Lutostawskim na czele.

Wziąłem, jako przykład wybory w Kleczkowie. Lecz badałem przebieg wyborów w wielu innych, sąsiednich i dalszych miejscowościach łomżyńskiego i prawie wszędzie z pewnymi zmianami znalazłem to samo.

Czy tylko Łomżyńskie jest tak rozpaczliwie ciemne, że podobne rzeczy dzieć się mogły?

Czy rezultat wyborów w Łomżyńskim byłby inny, gdyby one odbywały się normalnie i nie były fałszowane? Prawdopodobnie taki sam.

Jesteśmy tak ciemni i nierozwinięci, że poszlibyśmy na lep waszych piaskich frazesów patriotyzmu i wszystkie głosy oddali na was. Zyskalibyście wiele: mieliście czyste ręce i sumienia. A fakty?

Sz. postowie z Łomżyńskiego, ks. Lutostawski, p. Żalaska i Ska, wasz wyborca winiszcie wam zwycięstwa. Czy jesteście z niego zadowoleni? Mam wrażenie, że nie tylko zadowoleni, lecz i dumni, bo tak często występujecie na trybunę sejmową, niemilosłownie gromiąc swych przeciwników politycznych. A uczciwość, wyrzuty sumienia i wasza godność ludzka? Widocznie dla was to przesąd. Zwycięstwo uświęca wszystkie brudne i kręte ścieżki. Czy tak? Dla dobra „Boga i Ojczyzny”!

Postowie Sejmowi! Gdy ks. Lutostawski, będzie przemawiał w imieniu nas chłopów z Łomżyńskiego, każe mu zamilczeć. Może przemawiać w imię naszej ciemnoty, egoizmu i egoizmu, ale nigdy nie w imieniu tych samych tłumów chłopskich, co w skrytości swej duszy marzą i dążą do lepszej, świetlanej przyszłości.

Czyż głos tego chłopca, który wierzył w Sejm, w Wybory, sprawdził rumienie na licu pana posty Lutostawskiego? Śmiemy wątpić. I to nawet bardzo.

Kamrat Kofczaka i Denikina, zandarm w satannie, watydu nie postada.

Jedynym środkiem na takiego „posta”, jemu podobnych i na cały „Najjaśniejszy Sejm” będzie dyktatura proletariatu, władza Rad Robotniczych która nieszawem zatrzymuje pomimo całej wściekłości „posta z Łomżyńskiego” imię pana ks. Lutostawskiego.

J. Zbińłowicz.

Rozkaz Rady Obrony Litwy i Białorusi. Wobec zdarzających się często wypadków psucia i rozkradania sieci telegraf. i telef., Rada Obrony Litwy i Białorusi wydała rozkaz, w którym uprzedza, że tego rodzaju przestępstwo karane jest według praw czasu wojennego rozstrzałem. W rozkazie, Rada Obrony zwraca uwagę ludu pracującego na znaczenie prawidłowej komunikacji telegraficznej i telefonicznej w walce z bandami białej gwardji i wyzwa robotników, parobków i biedotę włościańską, aby pilnie strzegli sieci telegraficznej i telefonicznej. Odpowiedzialność za niszczenie sieci, Rada Obrony składa na odpowiednie gminne Komitety Wykonawcze i ludność miejscową.

Z Rosji.

Wybory do Rady Delegatów w czerwonym Petersburgu.

W pierwszych dniach lipca odbyły się w Petersburgu wybory do Rady Delegatów Robotniczych. W wyborach przyjmowało udział 380.508 robotników i pracowników sowieckich. Z pośród 1275 delegatów okazało się wybranych 847 komunistów, 49 kandydatów, 147 sympatyków, 2 anarchistów, 3 zjednoczonej partji robotniczej, 227 bezpartyjnych.

Przedewszystkiem rzuciła się w oczy olbrzymia ilość biorących udział w wyborach. Stąd wniosek, że coraz to szersze kółka pracowników włączają się do tworzenia pracy produkcyjnej. Wybory ostatnie odbywały się w warunkach bojowych. Front jeszcze dość blisko od Pitra, i można by przypuszczać, że słabsze elementy pracujące starać się będą uchylać się od swych obowiązków rewolucyjnych. Tymczasem jest wręcz przeciwnie: świadomość klasowa rośnie w tej stolicy proletariackiej z dniem każdym i ten duch proletariacki wywiera również wpływ na warstwy drobnomieszczaństwa i inteligencji, które pracują w instytucjach sowieckich.

Wybory, dając zgórą 80% komunistów i sympatyków, świadczą o wysokim napięciu rewolucyjnym mas. Inne partje nie są wcale reprezentowane. Pod nazwą bezpartyjnych prawdopodobnie przeszło nieco mieniszewików i eserów, gdyż partje te są tak już skompromitowane w oczach szerokich warstw klasy robotniczej że nie śmiały ukazać swego właściwego oblicza.

Czerwony Piter zawsze idzie na czele rewolucji proletariackiej.

Śmierć albo zwycięstwo.

BACHMACZ. W Konotopskich

warsztatach kolejowych odbył się wiec. Na wiecu zgromadziło się przeszło 2000 robotników. Przyjęta rezolucja głosi, że robotnicy stacyjny i warsztatów dr. żel. przysięgają walczyć do ostatecznego zwycięstwa rewolucji robotniczej.

„Wątpimy do szeregów Czerwonej Armji, zwyciężymy lub w obronie władzy Rad zginiemy.”

Z ZAGRANICY.

Rozwój międzynarodowego ruchu strajkowego.

Gazeta „Rublique” z dn. 12 czerwca przytacza szereg wiadomości z różnych miast Starego i Nowego Świata, wskazujących żywioły rozwój ruchu strajkowego w Europie, Azji i za oceanem.

Z Paryża donoszą gazety, że w departamentach Pas de Calais i du Nord, wśród górników zaowocował strajk, który, jak się zdawało, był już zlikwidowanym. Robotnicy wysłali do Paryża delegację, która żadnego skutku nie osiągnęła. W samym Paryżu trwa strajk na podziemnej drodze żelaznej, do którego przyłączyli się robotnicy tramwajów i autobusów. Na niektórych liniach tylko jest niewielki ruch, dzięki lamistrajkom. Jednak bardzo często się zdarza, że tramwaje, wychodzące z parków, są zatrzymywane przez strajkujących, obalane i palone na miejscu. Polleja się zachowuje biernie. Wypadki starc są rzadkie.

Generalna konfederacja pracy i połączone związki górników, robotników okrętowych, kolejowych, metalistów i budowniczych zajęli określony pozycję względem strajkujących. Związek opublikował oświadczenie w prasie, w którym oznajmia, że strajkujący jak i cały proletariat w żadnym wypadku nie winny przejmować się groźbami rządu i jego działalnością prowokacyjną. Połączony związek gotów jest popierać wszelkimi środkami poszczególne związki zawodowe w ich walce decydującej. Wskutek nader przedłużonych pertraktacji pokojowych, wznrastającej drożyzny, wzrostu podatków, wskutek pogwałcenia prawa narodów do stanowienia o sobie, prób do zduszenia rewolucji rosyjskiej i węgierskiej, wskutek powstrzymania demobilizacji i odmowy amnestji ogólnej — wytworzyła się sytuacja, z której jedynym wyjściem mogą być decydujące czyny w masztabie międzynarodowym.

Komitety wykonawcze Generalnej Konfederacji Pracy zwołuje zjazd francuskich, angielskich, włoskich i belgijskich organizacji zawodowych. Komitet gorąco występuje przeciwko machinacjom lamistrajków i prasie burżuazyjnej. Żąda on od rządu energicznych środków walki z drożyzną. Z powodu odpowiedzialnej chwili, postępedzała Komitety są permanentne.

Z Berna donoszą, że strajki w Neapolu trwają i że się przerzuciły na cały szereg gałęzi pracy. Strajkuje również służba tramwajowa. W Rzymie, jak donosi Corriera della Sera, ruch strajkowy nieco osłabił. Okręt „Tedora”, który winien był przewieźć broń do Bosji dla walki z bolszewikami został w Genui siłą zatrzymany przez marynarzy.

O buncie na krążowniku angielskim „Ausralja” donosi gazeta „Daily News”: Załoga zażądała, by odpłynięcie krążownika z portu Fremantle zostało odroczone. Komendant odmówił. Wówczas marynarze odmówili posłuszeństwa. Marynarzy oddano pod sąd wojenny, zaś ich pracę musieli wykonywać oficerowie i podoficerowie.

Z Nowego Jorku agencja „Reutera” donosi, że w całym kraju rozpoczął się strajk pracowników telegrafu.

O zaburzeniach w Chinach donosi „Reuter” z Pekinu, że 6-go czerwca tłum na czele ze studentami wyruszył na ulicę. Policja aresztowała przeszło 1000 studentów. Na znak protestu przeciwko temu zamknięto wszystkie magazyny i banki w Szanghaju i Tanwinie.

DEPESZE.

Nowa nota niemiecka.

NAUEN. Niemiecka delegacja pokojowa posłała notę do Clemenceau, w której zwraca uwagę koalycji na niebezpieczeństwo, na które narazona jest ludność niemiecka w Lotwie i Rydze, z powodu wojny pomiędzy lotyszami i estończykami, trwającej pomimo zawartego zawieszenia broni. Rząd niemiecki prosi o przedsięwzięcie odpowiednich środków dla obrony obywateli niemieckich na Lotwie i proponuje w tym celu naznaczyć specjalne misje.

Rozruchy w Katowicach.

NAUEN. Katowice w niedzielę były widownią krwawych wypadków podczas demonstracji protestu przeciw okupacji Górnego Śląska, przez wojska Hallera. Podczas starc dużo zabitych i rannych.

Wybuchnie.

HELSINGFORS. Londyńska gazeta „Eksport” donosi, że część angielskiej floty wojennej będzie się znajdować na wodach Chin. Doniesienie to silnie wzburzyło opinię publiczną Japonji.

W przedciągu dwóch godzin po opublikowaniu doniesienia, sztab japoński zakomunikował, że flota japońska na wodach Chin jest zupełnie przygotowaną do bitwy.

Przerwanie komunikacji.

NAUEN. Strajk tramwajowy w Berlinie trwa. Komunikacja pomiędzy Hamburgiem i Berlinem przerwana.

